

№ 220.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Firmina B.  
Piąt. Św. Cypryana.  
Sob. Św. Kozmy i Dom.  
Niedz. Św. Wacława.  
Poniedz. Św. Michała Ar.  
Wtorek Św. Hieronima.  
Środa Św. Remigiusa.

Wschód: g. 5 m. 53.  
Zachód: g. 5 m. 49.  
Dł. dnia: g. 11 m. 56.

CENA PRENUMERATY:  
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 12 (25) września 1902 r.

Kantory własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.



## Rychliński i Wegner



dawniej

### Gebethner i Wolff

zakładają przy swojej księgarni i składzie nut z dn. 1 października r. b.

## Skład fortepianów i pianin

fabryk krajowych i zagranicznych, przewóz i opakowanie instrumentów; strojenie: W-y L. Suchowski.

51. Piotrkowska 51.

1204-4-1

W niedzielę dnia 28 września 1902 r.

# Helenów.

Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności  
z okazji 25-letniego swego jubileuszu.

## urządza Wielką Zabawę

podług nader urozmaiconego programu.

Miejsca siedzące na trybunach rb. 1 kop. 50. Wejście do ogrodu 50 kop.

1222-3-1

### Aleksander Mogilnicki

Adwokat przysięgły

Powrócił.

1223-2-1

Wschodnia № 17.

### Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*  
12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06,  
8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem  
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komu-  
nikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla  
bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez  
przesiadania się w Koluśkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują  
pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi  
o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluśzek o g. 9 m. 38  
rano; № 23 odchodzi z Koluśzek o g. 8 m. 48 wieczo-  
rem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

### Przegląd polityczny.

Łódź, 25 września.

Znanym jest powszechnie dowcip niemiecki  
o wszędobylstwie Czechów. Sedno zaś tego  
dowcipu mieści się w tem, że podobno, gdy Ko-  
lumb odkrył Amerykę i po raz pierwszy wyszedł  
na ląd, z zarośli wyskoczył Czech i miał za-  
wołać:

— Panie Kolumb, ja sem tu!

Otóż dowcip ten w całej rozciągłości można  
by obecnie zastosować do Niemców. Niema bo-  
wiem ani jednej sprawy politycznej w świecie,  
w którejby Niemiec nie umaczał nosa.

Przed kilku tygodniami pojawiły się w pra-  
sie zachodniej Europy pogłoski o zbliżeniu się  
Francji do Hiszpanii. Na kanwie tej przewi-  
dujący przyszłość politycy, biorąc assumpt ze  
zbliżenia się Włoch do Francji, snuli już ma-  
jące się w niedalekiej przyszłości przy-  
mierze ludów łacińskich, bynajmniej nie niebez-  
pieczne dla powszechnego pokoju, ale za to wiel-  
ce niemiłe dla Niemiec.

Wiadomo, że jedyną sprawą, która różniła  
Hiszpanię z Francją, było Marokko, gdzie nikt  
nie podejrzewał, aby Niemcy były w czemkol-  
wiek zainteresowane.

Nieprawda. I tu znalazł się Niemiec, jak  
ów Czech przysłowiowy na powitanie Kolumba  
w Ameryce.

Dyplomacya niemiecka zwróciła uwagę na  
Marokko, by dolożyć usiłowań i w jakikolwiek  
sposób przeszkodzić zbliżeniu się Hiszpanii do  
Francji. W Marokko, wedle niemieckich orga-  
nów urzędowych, Niemcy mają też same inte-  
resy, co w Chinach. Hrabia Bülow umiał obro-  
nić interesy niemieckie na Dalekim Wschodzie,  
winien toż samo uczynić i w Afryce północnej.  
W sprawie marokańskiej Niemcy nie wypowie-  
działy jeszcze swego zdania. Co znaczy, że ma-  
ją zamiar wmieszać się do spraw cudzych, w ce-  
lu nie dopuszczenia do porozumienia, a jedynie,  
by wywołać zatarg.

Gazety niemieckie z niepokojem wyliczają  
szereg faktów, które ujawniły chęć zbliżenia się  
Hiszpanii do Francji. Gniewa je przyjęcie, oka-  
zane królowej Krystynie przez urzędowe sfery i  
ludność Paryża, gniewa długa rozmowa królowej  
regentki z prezydentem Loubetem, obecność księ-  
cia Asturyi na wielkich manewrach francuskich,  
wysłanie okrętów francuskich do Bilbao na po-  
witanie króla Alfonsa XIII, mianowanie Com-  
bona posłem w Madrycie, wreszcie przyjazd po-  
sła hiszpańskiego do Paryża i długa jego przed  
tem narada z Sagastą.

Nakoniec z Berlina idzie w świat pogłoska,  
zaprzeczająca zbliżeniu się Hiszpanii do Francji  
na tle sprawy marokańskiej. Jednocześnie ber-  
lińskie urzędówki rozprawiają już o obowiązku  
Niemiec utrzymania istniejącego porządku rzeczy  
w Marokko.

Czy też czasem sultanatowi temu nie sędzo-  
no odegrać tej samej roli w dziejach, jaką ode-  
grał Luksemburg w roku 1870 z powodu kandy-  
datury jednego z Hohenzollernów na tron hisz-  
pański?

Co jednak w takim razie miałyby do czy-  
nienia w trójprzymierzu Włochy?

Albowiem w miarę zmiany stosunku Włoch  
do Niemiec zacieśniają się wciąż stosunki po-  
między Włochami a Francją. Stygną natomiast  
stosunki włosko-angielskie, do ostatnich czasów  
bardzo serdeczne.

Włochy teraz o wiele mniej ciągną ku An-  
glii. Przymierza pomiędzy temi państwami nie  
było nigdy, ale za czasów Gladstona istniało  
pewnego rodzaju porozumienie, odnośnie wspól-  
nych działań w niektórych wypadkach. Wówczas  
to Włochy, ufając, że w danym wypadku przy-  
jdzie im w pomoc flota wielkobrańska, przyłą-  
czyły się do przymierza dwóch mocarstw środ-  
kowej Europy.

Przed kilku atoli laty stosunki anglo-wło-  
skie zaczęły się psuć coraz to gorzej. Układ  
anglo-francuski, dotyczący północnej Afryki, od-  
krył włosom oczy na dwuznaczną przyjaźń an-  
gielską, a spór o granicę Abisynii i o wyspę  
Somali ostatecznie zwrócił opinię publiczną we  
Włoszech przeciw Anglii.

W tymże samym czasie poseł wielkobrański w Rzymie przez swój nietakt posiał ziarna niechęci pomiędzy obu państwami, z czego nader zręcznie umiał skorzystać poseł francuski w interesie zbliżenia Francji do Włoch. Wobec tego Włochy nie potrzebują już oglądać się na flotę wielko-brytyjską, ponieważ wszystkie nieporozumienia ich z Francją, dotyczące morza Śródziemnego, zostały już wyrównane. Wszystko to sojusz między państwami łacińskimi zachodniej Europy czyni wielce prawdopodobnym, pomimo, że Niemcy radeby i niezawodnie przeszkadzać temu będą wszelkimi siłami.

— W niemieckiej opinii publicznej, odnośnie sprawy polskiej na kresach wschodnich cesarstwa niemieckiego, ścierają się obecnie dwa prądy z okazji mowy cesarza Wilhelma II w Poznaniu i rezolucji wiecu hakatystów w Gdańsku. Oto co prawi w tym przedmiocie półurzędowa „Koelnische Zeitung“:

„Przyjaciółom polaków — pisze ta gazeta — telegram wysłany przez cesarza z okazji wiecu gdańskiego, bractwu hakatystycznemu jest bardzo nie na rękę; starają się zatem obniżyć jego wartość. „Germania“ jest nawet przekonana, że rezolucje hakatystyczne, powzięte w Gdańsku, są w zupełnym przeciwieństwie do polityki polskiej, głoszonej przez cesarza, a kto tę hakatystyczną politykę zwalcza, obraca się na gruncie programu cesarskiego. Stworzywszy takie dzieło, „Germania“ domaga się od rządu, by zastosował się do woli cesarskiej, oświadczył się przeciw udziałom hakatystycznym, poprawił swe własne dotychczasowe rozporządzenia na polu szkolnym i językowym i postarał się przede wszystkim o zaprowadzenie polskiego wykładu religii. Teraz rząd ma głos, niech po słowach cesarskich wystąpi z czynami. „Germania“ widocznie ma swych czytelników i wiedzieć musi, czy znajdzie w nich wiarę. Po za ich obrębem na pewno się jej to nie uda. Co się zaś tyczy napomnienia rządu, aby po słowach cesarskich nastąpiły czyny, to i my mamy nadzieję, że tak będzie, lecz w innej myśli niż się to zdaje organowi klerykalnemu.”

Bezbarwny organ niemiecki „Der Tag“ w tej samej kwestyi zabiera głos, który podajemy w rubryce „Z ostatniej poczty“.

Naturalnie niema powodu do wnioskowania, aby wynikiem tego ścierania się zdań była zmiana lub bodaj złagodzenie systemu, stosowanego w Prusach przeciw polakom.

Lecz niemcy drą się już o hakatyzm między sobą a jest to przecież objaw znamieny.

S. J.

## OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju“ do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ładysława.

## KRONIKA.

Ogólna.

**Podatek podymny.** Jak wiadomo, przy ministeryum spraw wewnętrznych została utworzona przeszło od lat dwóch specjalna komisja, mająca za zadanie przekształcenie podatku podymnego, zarówno skarbowego, jak i miejskiego.

Przekształcenie to ma na celu przede wszystkim zmienienie stopy procentowej, pobieranej

dotychczas w ilości 13½% od połowy dochodu z nieruchomości na 10% od całego dochodu (brutto) z nieruchomości, t. j. dochodu bez potrącenia na utrzymanie stróża, porządku i inne wydatki, jak również i zmienienie porządku kontroli, zatwierdzenia i pobierania takowych podatków.

Dotychczas podatek ten w Królestwie był wyłącznie w zawiadywaniu zarządów miast; na zarządach miast ciążył obowiązek nakazania obywatelom danego miasta, by ci wykazali dochód z nieruchomości; specjalna komisja, złożona z prezydenta lub burmistrza miasta i podatkowego inspektora, obowiązana była sprawdzić wykazy z nieruchomości, przedstawiane przez obywateli. Na zarządach miast leżał obowiązek wyliczenia ze wszystkich nieruchomości 13½-procentowego podatku od dochodów i przedstawienia podatku tego do zatwierdzenia rządu gubernialnego, po zatwierdzeniu zaś pobieranie podatku tego od obywateli.

Obecnie, przy reformie podatku podymnego wyżej oznaczone czynności będą należały do tak zwanej komisji miejskiej podatkowej, prezesem której będzie nie prezydent lub burmistrz, lecz podatkowy inspektor, a członkami prezydent lub burmistrz i kilku obywateli wybieralnych specjalnie na ten cel przez podatkowego inspektora w porozumieniu się z władzą miejską.

Dotychczas podatek podymny był pobierany tylko od nieruchomości zabudowanych, t. j. domów mieszkalnych, kamienie lub domów drewnianych i innych budynków; po reorganizacji podatkowej temu będą podlegać i nieruchomości niezabudowane, czyli place, z których podatek będzie ściągany w takiej samej normie, jak i z nieruchomości zabudowanych.

Z powodu zaś tego, że wyżej wspomniana komisja, utworzona do zreorganizowania podatku, prac swoich jeszcze nie wykończyła, przeto rada państwa postanowiła spis nieruchomości, podlegających podatkowi podymnemu w Królestwie Polskim, sporządzony w roku 1896-ym, przedłużyć jeszcze na jeden rok, to jest do roku 1903-go włącznie, pod warunkiem, żeby domy i wogóle wszelkie budynki wybudowane w roku 1902-im były wniesione do obecnie mającego się odbyć spisu w przyszłym miesiącu. Domy zaś lub budynki nie istniejące już, t. j. spalone, rozebrane, lub w jaki bądź inny sposób zniesione, z których dotychczas pobierany jest podatek podymny, obłożeniu takowym na rok przyszły (1903) nie podlegają.

### Miejscowa.

**Pobyt J. E. Głównego Naczelnika kraju w Łodzi.** Wczoraj po śniadaniu w Grand-Hotelu J. E. generał-gubernator warszawski udał się do synagogi przy ulicy Spacerowej, gdzie przyjęty został przez rabinów i dozór bóżniczny. Potem zwiedzano więzienie i cerkiew tutejszego garnizonu. Na Nowym Rynku J. E. generał-gubernator dopełnił przeglądu straży ogniowej ochotniczej, poczem zwiedził szpital Poznańskich. Po obiedzie o godzinie 8 wieczorem nastąpił wyjazd na dworzec kolejowy, z kąd specjalny pociąg wyruszył po północy do Piotrkowa. Miasto przez wczorajszy dzień było udekorowane chorągwiemi i bramami tryumfalnymi, a wieczorem uświetnione.

**Z kolei kaliskiej.** Wczoraj o godz. 11 rano przybyła pociągiem specjalnym na stację Łódź kolei kaliskiej komisja, na czele z inżynierem Pfeferem, w celu dopełnienia oględzin niektórych robót. Roboty zostały przyjęte.

**Pociągi osobowe na kolei kaliskiej.** Dla ułatwienia komunikacji przedsiębiorcom budowy kolei kaliskiej, oraz ich administracji i robotnikom, w tych dniach zaprowadzone zostały pomiędzy Łodzią a Kaliszem pociągi osobowe, które wychodzą z Łodzi codziennie o godzinie 11 rano. Na pociągi te zgłasza się wiele osób postronnych, które pragnęłyby dostać się do Kalisza koleją, wobec czego zaprowadzona jest kontrola, pociągi te bowiem pasażerów prywatnych nie zabierają, a służą jedynie dla pracujących przy budowie kolei kaliskiej.

**Ze szkół.** Uczniom szkoły handlowej zgierskiej zabronione zostało przemieszkiwanie w Łodzi i jeżdżenie do szkoły tramwajami. Rozporządzenie wywołane zostało tem, że uczniowie wylamywali się z pod dozoru nauczycielskiego.

**Z grafologii łódzkiej.** Na pudełkach od gilz jednej z fabryk czytamy: „Gilzy «dla zdrowia» z najlepsei francuskiej bibulki“; na wspaniałym szyldzie zaś „piekarni Konstantynopolskiej“ (róg Średniej i Widzewskiej) widnieje napis: „przygotowanie chlebnych, bulecznych i różnych cukiernych pieczywo“. Piękne kiatki języka, ani słowa!

**Przepisywanie na maszynie.** Tak pożądanego w Łodzi biuro przepisywań na maszynie otworzył przy ulicy Pasaż Szulca 16 p. L. Dubowski.

**Napad.** Szczegóły napadu na ulicy Krótkiej przedstawiają się w ten sposób: Teofil Rutkowski, stolarz, powracał z pracy do domu i zaszedł do restauracji pod nr. 9 przy ulicy Krótkiej. Tam zastał już dwóch swoich przyjaciół stolarzów: Juliana Doregowskiego, zamieszkałego przy ulicy Widzewskiej nr. 109 i Józefa Gebauera, zamieszkałego przy ulicy Czajkowskiej nr. 114. Po krótkiej chwili i posileniu się, wszyscy trzej opuścili restaurację. Pierwszy szedł Rutkowski, na którego napadł jakiś człowiek nieznanymi ani Doregowskiemu ani Gebauerowi i uderzył go tępym narzędziem tak mocno w głowę, że ten padł na ziemię bezprzytomny. Pogotowie odwiezło go do szpitala. Doregowski zaś z Gebauerem przytrzymali napastnika i odprowadzili do cyrkułu, gdzie prowadził się śledztwo, gdyż napastnik miał współnika, który uciekł.

**Bójka.** Rozalia Om, lat 61, na ulicy Kamiennej nr. 12, w czasie kłótni odniosła ranę głowy, zadaną tępym narzędziem. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszwankowaną na miejscu.

**Przejechania.** Na Rynku Geyera Gottlieb Szperling, lat 36, kolonista z okolic Łodzi, wskutek gwałtownego wstrząśnienia, spowodowanego przeszerzeniem się koni, spadł z dość wysoko naładowanego wozu i został przejechany przez koła; ma pokaleczone nogi. — Na ulicy Piotrkowskiej nr. 14, Stefan Ilin, lat 25, został pchnięty dyszlem jadącego wozu, wskutek czego odniósł ranę boku i ręki.

W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

**Z ulicy.** Sura Błękit, służąca, lat 12, wskutek upadku na ulicy, uległa zbitciu jabłka w kolanie. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając poszwankowaną na miejscu. — Na ulicy Spacerowej nr. 17, Leon Borenzweig, lat 23, uległ krwotokowi nosa. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

**Wypadki.** Na Pasażu Meyera nr. 1, Otylia Rontaler, dostarczająca mleko do cukierni Roszkowskiego, spadła ze schodów i uległa wykręceniu prawej nogi w kostce. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając poszwankowaną na miejscu. — Na ulicy Piotrkowskiej nr. 62, Murka Moszkowicz, wnoszący wraz z innymi szafę na piętro zleciał ze schodów. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie nogi i ogólne potłuczenie; udzieliwszy Moszkowiczowi pomocy, odwieził go na kurację do szpitala Poznańskich.

**Drobny ogień.** Dziś o g. 11 rano, w oficynie III piętra przy ulicy Dzielnej nr. 22, rozlano w kuchni naftę, od której zapaliło się drzewo i podłoga. Ogień ugasił domownicy przed przybyciem straży.

**Kradzież.** Dziś w nocy spełniono kradzież w mieszkaniu przy ulicy Juliusza nr. 3, zajmowanym przez 14 robotnic, pochodzących z pow. biłgorajskiego. Poszkodowaną została robotnica, Maryanna Korzycecz, której skradziono zawieszony na szyi woreczek, zawierający gotówkę 105 rb., zgromadzonych drogą pracy i oszczędności. Dotychczas, mimo zarządzonego śledztwa, nie wykryto sprawcy kradzieży.

**Wypadek tramwajowy.** Dnia 24 b. m. o godz. 6 m. 40 wieczorem, gdy pociąg nr. 2, idący z Placu Kościelnego, ruszył od przystanku ulicy Drzewnowskiej i mijając się z pociągiem nr. 22, z po za ostatniego wyleciała dziewczynka lat 10 i wpadła wprost pod pociąg nr. 2. Dzięki natychmiastowemu zatrzymaniu pociągu przez maszynistę Łagiewskiego, dziecku uszło niechybnej śmierci i skończyło się tylko na bardzo lekkim stłuczeniu boku. Jak się okazało, jest to córka Icka i Brandli małżonków Katz, zamieszkałych przy ulicy św. Jakóba nr. 11.

### Ekonomiczna.

**Z giełdy łódzkiej.** Wczoraj w lokalu giełdy łódzkiej odbyło się posiedzenie przedsiębiorców bawełny, którzy zajęli się przejrzeniem opracowanego arbitrażu bawełny rosyjskiej, jaki wprowadzony ma być na giełdę łódzką. Postanowiono po egzemplarzu projektu rozesłać wszystkim fabrykantom, zajmującym się sprzedażą przędzy bawełnianej, celem szczegółowego przejrzenia, a następnie zwołać posiedzenie komitetu giełdowego, który zdecydować ma, kiedy projektowany arbitraż bawełny może być wprowadzony na giełdę.

**Przedzalnica bawełny,** jak się dowiadujemy, weszły ponownie ze sobą w porozumienie, w celu unormowania produkcji przędzy bawełnianej.

**Z kolei.** W ciągu ostatniego tygodnia, to jest do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

## Z WARSZAWY.

Mąki pszennej 67 wagonów (40,870 pud.), mąki żytniej 23 wagonów (13,050 pudów), pszenicy 4 wagonów (2,650 pud.), żyta 13 wagonów (8,450 pud.), owsa 27 wagonów (17,070 pudów), jęczmienia browarnego 4 wagonów (3,000 pud.), jęczmienia na kaszę 1 wagon (610 pud.), grochu 1 wagon (600 pudów), kaszy jaglanej 4 wagonów (3,050 pudów), siana prasowanego — wagonów (— pud.), słomy prasowanej 11 wagonów (2,820 pud.), słomy prostej 10 wagonów (4,160 pud.), wełny zagranicznej 72 wagonów (42,640 pud.), wełny krajowej 23 wagonów (12,600 pud.), bawełny zagranicznej 27 wagonów (13,220 pud.), bawełny rosyjskiej 42 wagonów (17,500 p.), odpadków bawełnianych 48 wagonów (19,620 pud.), żelaza 41 wagonów, gliny ogniotrwałej 6 wagonów, wapna palonego 31 wagonów, wapna niepalonego 6 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 5 wagonów, cementu 19 wagonów (12,300 pud.), drzewa budulcowego 32 wagonów, drzewa opałowego 11 wagonów, desek 68 wagonów, węgla kamiennego 1721 wagonów, koksu 11 wagonów, kamienia płaskowca 9 wagonów, kości 4 wagonów, soli 10 wagonów (6,100 pud.), nafty 26 cystern, tektury smolcowej 11 wagonów, smoły 3 wagonów, farb 1 wagon, kwasów 9 wagonów, papieru 11 wagonów, węgla drewnianego 3 wagonów, cegły licowej 16 wagonów i różnych towarów 621 wagonów.

Pociągami pociągami dowieziono do Łodzi: ryb 2 wagonów, bydła 39 wagonów, trzody 52 wagonów, mięsa 5 wagonów i różnych towarów 13 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 61 wagonów (36,370 pudów), wyrobów wełnianych 12 wagonów (9,850 pud.), wyrobów żelaznych 6 wagonów (5,600 pud.), wyrobów terrakotowych 4 wagonów, tektury smolcowej i smoły 3 wagonów (1,850 pud.), cegły licowej — wagon, cegły ogniotrwałej — wagon, szmelcu 6 wagonów, kafi 1 wagon i różnych wyrobów 611 wagonów.

Wysłano pociągami pociągami: wyrobów bawełnianych 11 wagonów (10,000 pud.), wyrobów wełnianych 6 wagonów (5,600 pud.), i różnych towarów 13 wagonów.

Ceny zboża na stacy: pszenica wyborowa 6 rubli 00 kop., żyto średnie 5 rb. 15 kop., owies 3 rb. 95 kop. za korzec.

Ceny paszy: cetnar słomy prasowanej 1 rb. 00 kop., słomy prostej 1 rb. 20 kop.

Zapasy ziarna i słomy na stacy dr. żel. fabryczno-łódzkiej bardzo małe. Tranzakcje ożywione. Mąka, owies i kasza jaglana są poszukiwane, wskutek czego ceny podskoczyły znacznie. Ruch węglowy na drodze zwiększył się.

**Anglicy w Łodzi.** Ostatni numer czasopisma angielskiego „Board and Trade Journal” zawiera sprawozdanie generalnego konsula angielskiego w Warszawie o Łodzi p. t. „Rozwój handlowy Rosyi. Wizyta w Łodzi”.

Konsul pisze, że obecnie rynek łódzki, pod względem przemysłowym, po Moskwie największy, zaopatrują prawie wyłącznie Niemcy i pyta, dlaczego Anglia nie miała współzawodniczyć w Łodzi z Niemcami na każdym polu, a zwłaszcza co do maszyn?

Tymczasem „Manchester Guardian” przeczy owemu sprawozdaniu i dowodzi, że przeciwnie maszyny w fabrykach łódzkich są przeważnie pochodzenia angielskiego.

**Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe** powstaje w Radogoszczu. Ustawę zatwierdził już minister skarbu.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

\* Drużyna naszego teatru zawitała wczoraj do miasta na zimowe leże i w sobotę rozpoczęła sezon zimowy w teatrze „Victoria”. Na pierwsze przedstawienie otwarcia przeznaczono 4-aktową sztukę Wiktoryna Sardou „Pamele”. Rola tytułową wykona nowa siła towarzystwa, pani Marya Romańska, uczennica W. Szymanowskiego, debiuty której cieszyły się w swoim czasie wybitnym powodzeniem na scenie krakowskiej.

Nie jest to tajemnicą dla nikogo, że dyrektor Grubiński zamknął swą warszawską imprezę minusami pod względem materialnym, zyskał zaś na jednogłośnym uznaniu, które stawia nasz teatr na pierwszorzędnym stanowisku na prowincyi. Dążeniem i staraniem jego będzie utrzymać całość zarówno pod względem repertuaru, jako też i wykonania na tym samym poziomie, idzie tylko o poparcie publiczności. Nie wątpimy, że pod tym względem nie będzie narzekania i że nawet bliźni warszawskie wkrótce się zagoją.

Budynek teatralny uległ wewnątrz gruntownemu odnowieniu. Ściany w korytarzach pomalowano olejną farbą, utrzymanie odpowiedniej temperatury zapewnione. Największą niedogodność w postaci garderób projektują w ten sposób zmniejszyć, żeby część publiczności z krzesła składała zwierzchnie ubrania w korytarzach łóż, z łóż zaś umieszczają je w łóżach na odpowiednich wieszadłach.

— Komisya, wydelegowana przez urząd starszych zgromadzenia kupców do opracowania wniosku w przedmiocie zamykania sklepów w Warszawie, celem dania większego wyczynu pracownikom handlowym, w zasadzie już ustaliła, jak się dowiaduje „Gaz. Handl.” wytyczne punkty w tej kwestyi. Zgodzono się mianowicie, że można uznać za obowiązek zamykanie sklepów o g. 9 w.

Od reguły tej, która, gdy się stanie zwyczajem, nie może utrudniać, ani kępować handlu, postanowiono jednak dopuścić kilka wyjątków. Przedewszystkiem przymus zamykania sklepów o godzinie 9 niema być rozciągnięty na wszelkie handle artykułów spożywczych (a więc i na sklepy kolonialne), — tudzież wyjęte mają być z tej reguły sklepy rzemieślników, w których znajduje się warsztat i przy których są mieszkania właścicieli. Nadto w razach pilnej potrzeby, jako to: przy reperacji sklepu, czyszczeniu go, sporządzaniu inwentarza, przeprowadze itp. — sklepy mogą być otwarte.

Nakoniec prawo trzymania sklepów otworem do godziny 11 przysługiwać ma wszystkim handlom: przed Bożem Narodzeniem i przed Wielką Nocą, w każdym wypadku po trzy tygodnie.

Stosowny wniosek, oparty na tych zasadach ma być wkrótce przez komisję sformułowany i następnie po uchwale przez urząd starszych kupców, przesłany władzy, która odpowiednie zapytanie w tej sprawie do urzędu wystosowała.

Rozstrzygnięcie sprawy w tym duchu powinno, zdaniem „Gaz. handl.” zadowolić wszystkie strony. Uwzględniono tu bowiem zarzem interesy pracowników handlowych, jakoteż handlu w ogólności.

— Jeden z inżynierów warszawskich zapewnia, że w obrębie przedmieścia Pragi przy kopaniu pod fundamenty kilka razy natrafiono na wyraźne ślady brunatnego węgla. O próbach wydobywania tego materiału opałowego w dzielnicy zaludnionej i zabudowanej oczywiście nie może być mowy.

— Grono kapitalistów poruszyło projekt otwarcia fabryki samochodów wobec tego, że władza wojskowa zamierza popierać samochody wyrobu miejscowego.

— Dnia 23 listopada rozpocznie się w Warszawie zjazd naczelników służby ruchu wszystkich kolei rosyjskich, który ma trwać przez 2 tygodnie. Obrady zjazdu toczyć się będą w gmachu magistratu w sali hr. Berga.

— Ministerium oświaty zatwierdziło zapis uczyniony przez Bertę Antoninę Blochową w sumie 15,000 rb. na utworzenie czterech stypendyów dla studentów uniwersytetu warszawskiego.

— Na wystawie kucharskiej, p. J. Fortuński, wytłacza w oczach publiczności sok z winogron. Smaczny i zdrowy ten napój sprzedawany jest na szklanki, p. F. jednak zamierza otworzyć w Warszawie na większą skalę fabrykę tego rodzaju napoju.

— Wczoraj zmarł w Warszawie rz. r. st. Jan Ratyński, długoletni radca magistratu, od lat 3 pozostający na emeryturze.

## RYNKI PIENIĘŻNE.

Dużo niepokoju — pisze „Gazeta Polska” — rynkiem pieniężnym międzynarodowym sprawiło wielkie zapotrzebowanie gotówki — a co za tem idzie — niezwykła drożyzna na rynku amerykańskim. Niepomierne rozpasanie spekulacji, organizacja mnóstwa trustów, powstających jak grzyby po deszczu, lecz wymagających kolosalnych kapitałów, pochłonęły gotówkę i gdy nasza chwila ponownego zapotrzebowania na realizację urodzaju zbożowego — rynek tamtejszy znalazł się w pewnych trudnościach. Nie obyło się — naturalnie — bez upadłości nawet bardzo poważnych, a propozycya powiększenia środków obiegowych za pomocą nowej emisji banknotów przez banki nie spotkała się z zycziwem przyję-

ciem wobec wysokich kursów zabezpieczenia tychże emisyj.

Obawy więc były wielkie, wszakże zdolano niebezpieczeństwo zażegnać i powoli spokój powracać zaczął, chociaż stopa dyskonta w New-Yorku jest niebywale wysoka.

Na rynkach europejskich — oprócz pewnego zaniepokojenia ta „omal nie katastrofa” nie dała się bardziej odczuć. Obfitość gotówki była wszędzie bardzo znaczna. Przez chwilę krótką myślano o pewnem jej skurczeniu na wszelki wypadek — w rezultacie jednak okazało się, że niema do tego żadnej konieczności. Dyskontowe stopy urzędowe pozostały niezmiennione — bardzo niskie i tylko tu i owdzie, jak n. p. w Londynie stopa prywatna chwilowo podniosła się prawie do dyskonta urzędowego.

Ten rynek londyński — po wojnie południowo-afrykańskiej i kolosalnych wydatkach na wojnę i na reparacje obecnie szkód, jakie zrzędziła, nie tak prędko przyjdzie do zupełnej równowagi. Wszakże obawiać się niema żadnego powodu. Owszem okazuje się, że gospodarstwo prowadzone nader starannie, ominąć zdoła wszystkie Scylle i Charybdy trudnego położenia.

Cień maleńki na sytuację rzuciło wykryte nadużycie w austriackim Länderbanku. Nadużycie kilkumilionowe, prowadzone systematycznie od lat wielu zapewne.

Jednakże i ta chmurka rozwiała się pod wpływem obfitości gotówki na rynku. Nadużycie dowiodło tylko, że niema takiej kontroli buchalteryjnej, która by niejako automatycznie wykrywała złą wolę. Wykrywa on błąd popełniony, lecz nie jest w możności odkryć nadużycia umiejętnie maskowanego przez cyfry, wszelkie pozory autentyczności posiadające.

Z innego pola niepokoju wspomnieć tu trzeba nowe chińskie „nierówności” sytuacji... Zniesienie likinu, to jest nieokreślonego poziomu ceł wywarło wprawdzie bardzo dobre wrażenie, dowodząc, że Cesarstwo Niebieskie widzi się istotnie zmuszone do rozszerzenia swych stosunków z zachodnią cywilizacją. Z drugiej jednak strony pojawiające się mordercze i gwałty bokserów stawiają ciągle znak zapytania i wątpliwości przy kwestyi, po której stronie: postępu czy też zacofania znajduje się przewaga.

W pobliżu nas, w Niemczech — sprawa ceł i traktatów pozostaje w zawieszeniu. Bezwzględna gospodarka stronnictwa, jeżeli nie większości, to przynajmniej przewagi — wywołuje kolosalną drożyznę najpotrzebniejszych do życia artykułów — nawet już dziś, chociaż dotychczas jeszcze w zasadzie nie się nie zmieniło. Co będzie potem i jak ten ucisk wytrzymać będzie ta słabsza większość — przewidzieć trudno.

Wracając na nasz rynek, mamy do zaznaczenia obniżkę stopy procentu, pobieranego przez bank państwa od zastawów i rachunków bieżących na papiery — której to obniżki znaczenie jest bardzo doniosłe.

Na polu przemysłu niestety, położenie się nie rozjaśnia. Mianowicie przemysł żelazny walczy ciągle z trudnościami niepokonanymi. Przemysł bawełniany również idzie słabo bardzo — natomiast wełniany cieszy się dużym powodzeniem.

Na giełdzie warszawskiej panuje zastój i cisza. Przechodzą dni, w których cała giełda robi mniej obrotów niż za dobrych czasów, dokonywa ich jeden kantor bankierski. Walutami nie robi się nie prawie.

Papiery hypoteczne chwieją się w kursie; a ruch akcyjami ogranicza się do sporadycznych transakcyj i do drobnej spekulacyjki, która w rachubę brana być nie może. Czekamy ciągle, pieniądz leży, a pragnąc się zorganizować, przedsiębiorstwa poszukują kapitałów... zagranicą.

Dyskonto weksłowe w głównych rynkach wynosi w Petersburgu i Warszawie 4 i pół, w Wiedniu i Amsterdamie 3 i pół, w Londynie, Paryżu, Brukseli, Berlinie i w innych miastach niemieckich 3 proc.

## O syonizmie słów kilka.

(Dokończenie).

Nie wszyscy, oczywiście żydzi i zwłaszcza nie wszyscy żydzi inteligentni, przyłączyli się do syonizmu; przeciwnie, daleko więcej, niż syonistów, jest między nimi takich, którzy się mianują przeciwnikami „szalonych głów“.

Są to jednak bardzo wygodni przeciwnicy. Cechuje ich przedewszystkiem to, że nie robili nic, aby rozwój potępnego prądu powstrzymać. Tak jest, nie nie robili, i tem tylko wytłómaczyć sobie można łatwy i szybki rozwój organizacji syonistycznej. Kiedy syoniści przemawiali setkami ust, oni milczeli; kiedy syoniści rozpowszechniali setki tysięcy druków, oni spali. Zapewne, można zacytować jedną lub parę broszurek przeciw syonizmowi; ale co one znaczą wobec gorącej, szerokiej agitacji z tamtej strony? Nasuwa się też pytanie, w czem tkwi przyczyna tej bierności przeciwników syonizmu? Warto się nad niem zastanowić.

Wyobrażam sobie, że gdybym był żydem, mógłbym nie przeciwdziałać syonizmowi w trzech następujących wypadkach:

1) Gdyby mi wogóle było „wszystko jedno“, tj. gdyby mnie sprawy zbiorowe wogóle wcale nie zajmowały. Takich „Ganepomaderów“, dbających tylko o swój interes lockiowy, zbożowy, czy pożyczkowy jest zapewne w pośród żydów liczba poważna.

2) Gdybym, nie wierząc w mrzonki syonistów, nie miał im czego przeciwstawić, nie miał zasad, przekonań, celu wytkniętego. Ideę można zwalczać tylko ideą, i kto chce prowadzić rzetelnie, powinien wiedzieć, dokąd prowadzi. Takich ludzi bez drogi, bez zasad, bez celu musi być także między żydami niemało.

3) Gdybym był „cichym współnikiem“ syonizmu, tj. człowiekiem, który wprawdzie nie chce się sam rzucić w wir agitacji, ani przyznawać do sympatii dla nowego prądu, ale w gruncie rzeczy interesuje się nim i myśli sobie, że—może to i dobrze. Takich ukrytych syonistów znamy dwie główne odmiany; jedną tworzą dusze z podkładem marzycielskim, drugą dusze zgorzkniałe i uprzedzone do chrześcijan. Pierwszym sprawią to sekretną przyjemność, że sobie marzą o Syonie; drugie rade są, że się coś robi „na złość gojom“.

Natomiast, gdybym był żydem, który dba o lud swój i chce dla niego pracować, najgoręcej przeciwdziałalbym syonizmowi, bo wtedy oceniałbym to poważne niebezpieczeństwo klęsk materialnych, jakie grożą żydom w razie za-

ostrzenia się walki ekonomicznej z chrześcijanami. A niebezpieczeństwo to nie jest bynajmniej urojone. Prowokacje syonistyczne, gdyby się miały powtarzać i rozszerzać, prowadziłby z konieczności do ograniczenia żydom i pola pracy, i pola zbytu. Dziś każdy Maciek ma swego Moška z którym handluje, i każdy szlachcic ma swego pachciarza i każda mieszczałka ma swoją kupcową. A jakby wyglądało żydostwo, gdyby pod wrażeniem prowokacji syonistycznych, Maćki, szlachcice i mieszczałki przerwały swoje stosunki handlowe z Moškami? Tego bym się bał, będąc żydem trzeźwym i rozsądnym. I temu też starałbym się zapobiegać, ostrzegając swój lud, że dla urojonego szczęścia za górami nie powinien poświęcać tutaj swojego bytu; że nie powinien nienawidzić tego kraju, w którym mieszka, ale najgoręcej dbać o jego dobrobyt i o życzliwość mieszkańców, bo ten dobrobyt i ta życzliwość to są jedyne realne warunki dobrobytu i spokoju dla żydów.

Takie są zapewne motywy, takie myśli i wrażenia, które musiały obiegać po głowach i sercach światlejszych i zamożniejszych żydów na widok inwazyi syonizmu. Otóż z toku wypadków ocenić można, które z tych motywów miały przewagę. Żydów ostatniego typu, skłonnych i gotowych do reakcji, było widać stosunkowo bardzo mało. Natomiast przeważali „Ganepomaderzy“, sceptycy i cisi współnicy syonizmu. I dla tego nie się nie robiło, a syonizm rósł. Zacytować tu możemy taki przykład ze stosunków galicyjskich. W Galicyi niema szkoły rabinów, a nauczyciele żydowscy dla Galicyi kształcą się w Pesce i Wiedniu, w dwóch szkołach, które specjalnie trudnią się holdowaniem syonistów. Syoniści galicyjscy posyłają tym dwóm szkołom zasiłki pieniężne; ale niesyonistom, których przecież jest wielu, nie przyszło wcale do głowy, że może należałoby na miejscu założyć podobną szkołę, bez specjalnego odcienia syonistyczno-hakatystycznego. I ta sama beczynność we wszystkich innych kierunkach. A co się dzieje pod tym względem w Galicyi, to powtarza się i u nas. Może zresztą źle jesteśmy poinformowani. Może były jakieś próby zorganizowania obrony. Chętnie dowiedzielibyśmy się o nich; lecz dopóki to nie nastąpi, musimy pozostawać przy mniemaniu, że między żydami, którzy jeszcze wprost nie zaciągnęli się do syonizmu, przeważają jego „cisi współnicy“. O ile się to zmieni w przyszłości, nie chcemy przesądzać. Jeśli nie, to niezawodnie w krótkim stosunkowo czasie, przy zupełnym braku oddziaływania ze strony żywiolów umiarkowanych, większość mas żydowskich zaciągnie się pod wojownicze sztandary syońskiego narodowego radykalizmu. Czy inteligentniejsze sfery żydowskie nie będą się poczuwały z tego tytułu do żadnej odpowiedzialności

przed swoim społeczeństwem, to już jest rzecz ich sumienia i ich dobrej wiary.

Nie powinni się tylko ojcowie narodu żydowskiego dziwić, że równomiernie ze wzrostem syonizmu, po drugiej stronie rozwijać się może antysemityzm. Ogół chrześcijański był dotychczas z nielicznymi wyjątkami wyrozumiały nawet na ujemne strony żydostwa i żył z niem w pokoju; nie jednak nie zapobiegnie temu, żeby na niechęć ogół ten nie odpowiedział niechęcią. Czy żydzi ze swej strony mogą sobie pozwolić na to, żeby niechęć społeczeństwa chrześcijańskiego umyślnie wywoływać, żeby ją lekceważyć i żeby się nią nie niepokoić, to już także pozostawiamy im własnej roztropności.

Społeczeństwo chrześcijańskie w każdym razie musi się liczyć z faktami.

## Akwaryum.

—:—

Mam zamiar przedstawić dziś szanownym czytelnikom zabawkę, wprawdzie nie nową, lecz nie mniej bardzo pożyteczną, piękną i przyjemną. Gdybym mówił tylko i zachęcał do utrzymania w pokojach naszych akwaryum ze złotymi rybkami, jestem przekonany, od razu dostrzegłbym na ustach naszych czytelniczek, do których przecież zabawka ta należy, — grymas, ale to taki, że na przyszłość odeszłaby mi ochota o czemś podobnym pisać.

Zapewne, że nie bardzo to przyjemne, tak co dzień lub co dwa dni odmieniać wodę w akwaryum, boć przecież gdybyśmy dłużej niezmienną ją trzymali, niezawodnie otrzymałaby ona zapach więcej przykry, jak zapach stawu, a to nikomu się uśmiechać nie może. Dlatego też nie chcąc się na ów grymas na ustach czytelniczek narazić, od razu powiem, że chcę tu mówić o akwaryum, ale tak urzędzom, abyśmy tego ciągłego, codziennego prawie zmieniania wody wykonywać nie potrzebowali. Chciałbym przekonać, że właśnie jeżeli wody często zmieniać nie będziemy, dopiero wtedy akwaryum nasze będzie ładne, dopiero wtedy z niego prawdziwą przyjemność mieć będziemy.

Zdziwi się niejeden zapewne, jeżeli w dalszym ciągu powiem, że im rzadziej woda zmieniana będzie, tem będzie ona czystsza, tak że nawet znajdująca się przez 5 i więcej miesięcy w akwaryum, jest zupełnie przezroczysta, bez jakiegokolwiek przykrego zapachu. Jestem też pewny, że o ile udało się szanownym czytelnikom wskazać sposoby takiego urządzania akwaryum oraz rady a te okazałyby się dobrymi i praktycznymi, zabawka ta, jak się to gdziein-

narda. Król przyklął przed nim z pochyloną głową i złożonemi rękami. Obok opata stał paź, trzymający w koszyku zasęp czerwonych krzyżów, uszytych z sukna. On wziął jeden z nich, przypiął królowi na lewym ramieniu i podniósłszy dłoń, nakreślił krzyż nad jego głową. Tłum przypatrywał się w milczeniu i niejednemu się wydało, że król w swym płaszczu i koronie był raczej podobny do biskupa w kapie i tyarze, bo z twarzy wyglądał jak ksiądz. Podniósł się następnie i odstąpił parę kroków, a w tejże chwili zajęła jego miejsce królowa z rozpromienioną twarzą, a zachodzące słońce zapalało iskry w złotych jej włosach.

— I ja chcę walczyć za krzyż, — rzekła do nośnym i stanowczym głosem.

Uklęka, złożyła ręce, jak do modlitwy i patrzyła w twarz Bernarda rozjaśnionemi oczyma. On zawahał się, lecz następnie wziął krzyż i przypiął go do jej płaszcza, a ona uśmiechnęła się.

Wtedy wśród szeregów rycerstwa wzniósł się okrzyk pełen zapału, powtórzony kilkakrotnie przez cały lud zbrany:

— Cześć królowej! Cześć królowej bohaterce, która idzie walczyć za krzyż!

I w tejże chwili wszyscy rycerze i szlachta wznieśli miecze w pochwach rękojeścią do góry, z czego cały las krzyżów zabłysnął w ukośnych promieniach zachodu. A trzysta dam honorowych królowej otoczyło ją, wołając:

— I my pójdziemy z tobą, pani! I my chcemy walczyć za krzyż!

(D. c. n.).

30)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 219).

— A jednak nie czynimy, aby się zbawić, choć Chrystus oddał życie swoje dla naszego zbawienia, bylebyśmy uczynili z siebie choć tyle, abyśmy sięgnęli po dłoń Jego do nas wyciągniętą i ujęli ją. Nie żąda On od nas, abyśmy się dali ukrzyżować za Niego, bo Sam umarł za nas na krzyżu, ale nas upomina, aby każdy wziął krzyż swój na ramiona i niósł go za Nim, wstępując w Jego ślady.

Bernard mówił z początku łagodnie, jak człowiek, który budzi przyjaciela i chce go ostrzedz przed blizkiem niebezpieczeństwem, a obawiając się sprawić mu przykrość, milczeć jednak nie może, lecz stopniowo wśród panującej ciszy głos jego wzmagal się i grzmiał nareszcie na kształt trąby bojowej. A ze zmagającą się jego siłą potężniało jego słowo, a ze słowem — duch, potężniejszy od tych obojga.

— Noście krzyż w sercach waszych, jak wkrótce na piersiach będziecie go nosili. Nie rozłączajcie się z nim ani w utrudzającym pochodzie w dzień, ani podczas nocnego spoczynku.

Oddawajcie mu pokłon w duchu i módlcie się o łaskę wytrwania w Nim do końca. Wtedy wasz trud nie pójdzie na marne i droga wasza będzie prawdziwą drogą krzyża. A gdy Bóg zażąda krwi waszej, oddawajcie dobrowolnie życie wasze, umierając na cześć krzyża i Pana naszego Jezusa Chrystusa w tej ziemi, która jest świętą w obliczu króla niebios.

— Ale ostrzegam was: nie idźcie zdobywać Świętego Grobu, jak szli ongi wasi przodkowie, nie dla Chrystusa, lecz dla swej własnej duszy, rachując wszystkie trudy i wszystkie krople krwi, jako dług, któryby Stwórca zaciągnął u was i spłacić go następnie był zmuszony. Bo Zbawiciel nasz nie oddał życia ani krwi swojej na lichwę, lecz złożył ją w ofierze za ludzi z miłości dla nich. Nie jest bowiem w mocy waszej dać coś Bogu, gdyż wszystko co macie, Jego jest. Nie myślcie zatem o pozyskaniu nagrody, ale o uczczeniu Chrystusa Pana i przyniesieniu ulgi uciesionym braciom waszym. Weźcie krzyż i utwierdźcie go w sercach ludzi: niech wzrasta, jako drzewo żywota i zbawienia wśród uciesionych i ciemnych narodów!

Przy ostatnich słowach Bernard wzniósł w górę prosty krzyż drewniany i cisza zupełna zapanowała jakąś chwilę. Lecz skoro tłum zrozumiał, że skończył mówić, wszyscy odetchnęli z głębi piersi i z wszystkich ust wyrwał się okrzyk:

— Do broni w imię krzyża! Idźmy walczyć za krzyż!

I zaczęli się cisnąć jeden przez drugiego, by się znaleźć bliżej natchnionego kaznodziei. Król i królowa powstali i pierwsi przystąpili do Ber-

dzie dzieje, mogłaby się stać sportem, z tą różnicą, że sport ten byłby daleko pożyteczniejszym i przyjemniejszym od wielu innych.

Trudno wynaleść coś równie pięknego i miłego dla oka, jak akwaryum wzorowo urządzone, taki świat wodny z całym jego życiem, z roślinnością, rybkami i innymi stworzonkami wodnymi, których dosyć i przeróżnych mieć możemy. Jeżeli akwaryum to nie tylko pod względem wygody dla ryb i roślin w niem umieszczonych, ale i dla oka nieco estetyczniej jest urządzone, natenczas człowiek, odczuwający piękno natury, może całymi dniami przepatrywać się temu życiu w przestrzeni wodnej i zawsze coraz to nowe spostrzeżenia, coraz to nowe piękności odnaleźć potrafi.

Jak rośliny doniczkowe hodowane w pokojach, nie tylko dla ich pięknego wyglądu, kształtu, koloru lub zapachu kwiatów ale i dla utrzymania lepszego i czystszej a więc zdrowszego powietrza pielęgnujemy, tak i akwaryum oprócz zadowolenia dla oczu, daleko ważniejsze do spełnienia ma zadanie, bo niezależnie od tego że rośliny w niem się znajdujące spełniają tę samą czynność co i rośliny doniczkowe, lecz jeszcze sama woda z akwaryum ma tę własność że tam gdzie np. w pokoju wypala się bardzo dużo papierosów, to o ile akwaryum w pokoju tem się znajduje, natenczas dym ten tak szybko znika, że zupełnie nie daje się odczuwać. Poza tem ryby i inne żyjątka znajdujące się w akwaryum np.: ślimaki, pajaki wodne, pijawki, a często nawet małe raki i wiele innych, ich życie, karmienie się, igraszki, — sprawiają nam tyle zadowolenia, iż tej opisać trudno. Jeżeli już parę rybek w zwyczajnym słoju szklanym, bez jakiegokolwiek roślin, sprawia nam zadowolenie, to o ileż piękniejszym i ciekawszym musi być akwaryum z urządzeniem do natury zbliżonym, w którym rybki czują się zdrowe, swobodne jak w naturalnych dla siebie warunkach?

Urządzenie dobrego i wzorowego akwaryum wymaga co prawda pewnych trudności i starań, te jednak nie są tak wielkie i przy dobrych chęciach łatwo pokonane być mogą, w tym więc celu niech służy poniższy opis, wykazujący w jaki mianowicie sposób taki świat wodny stworzyć można.

Za zasadę przy urządzeniu akwaryum przyjąć należy, że zarówno rośliny, jak i ryby do dobrego życia i należytego rozwijania się wymagają wiele światła i powietrza, dlatego też chcąc odpowiednie akwaryum urządzić, powinniśmy wielkość jego tak mniej więcej ustosunkować: Długość 75 cm., szerokość 45 i wysokość również 45 cm. Będzie to już akwaryum dość duże, a jakkolwiek i mniejsze urządzić można, to jednak takie, w którym nie można będzie czegoś staranniejszego zrobić, nie da nam takiego zadowolenia. W każdym razie stosunek ten zachować trzeba, gdyż ważną tu jest rzeczą głębokość wody, która zbyt wielką być nie może, tak że nawet przy dość dużych akwaryach, wody nie powinno być głębiej niż 50 cmtr. Ważne to jest zarówno ze względu na rośliny, jak i na ryby.

Ramy w których oprawione będą szyby, powinny być z mocnej cynkowej blachy, dno również cynkiem pokryte, to jednak musi być bardzo mocne, powinno też być zrobione z półtoracalowych desek lub grubej żelaznej blachy, w środku cynkową blachą lub warstwą cementu pokryte.

Przy większym akwaryum o jakim tu mowa, musi być i szkło odpowiednio grube, najlepsze byłoby t. zw. kryształowe 8 — 10 mm. grube, zresztą może być i zwyczajne byle tylko dosyć grube; obsadza się je zaś t. j. umacnia za pomocą kitu zrobionego z minii, lepiej jednak z mieszaniny dobrego cementu i dobrego lakierni, kit ten starannie zrobiony umocni szkło doskonale i wystarczy na bardzo długie lata, akwaryum takie po okitowaniu powinno stać bez wody około 2-tych tygodni dla zupełnego wyschnięcia.

W tak urządzonym naczyniu oprócz kraniku do odprowadzenia wody, urządzamy z lekkich kamieni t. zw. tufów skałę, co w połączeniu z fontanną, którą również łatwo urządzić, przedstawia bardzo malowniczy wygląd. Fontanna ma jeszcze i tę ważną zaletę, że woda wytryskująca z niej oczyszcza znakomicie powietrze w pokoju, pozatem zaś służy nam do dolewania w ten sposób wody, której część co pewien czas wyparuje.

Oprócz rurki, z której woda wytryska, robimy jeszcze obok drugą rurkę, która zbierając się ponad pewną wysokość — skutkiem działania fontanny — wodę, będzie odprowadzać do odpowiedniego naczynia.

Wszelkie skały i fontanny należy tu bądź co bądź uważać za mniej ważny dodatek, najważniejszą zaś rzeczą są tu rośliny wodne, bez których najładniejsze akwaryum nigdy czyste i dla ryb zdrowe nie będzie; rośliny w połączeniu z rybami sprawiają właśnie to, że znajdujące się w akwaryum wody prawie nigdy zmieniać nie potrzeba, bo ta przy roślinach nigdy się nie psuje i zawsze krystalicznie czystą będzie. Przy sadzeniu roślin, układamy na dnie akwaryum 2—3 cmtr. warstwę kamyków, na niej układamy warstwę bardzo piaszczystej ziemi a na to dopiero sypimy warstwę grubego, doskonale wymytego piasku. W ziemię tę, razem grubości 10—12 cm. sadzimy rośliny, po posadzeniu ich przykrywamy jeszcze dość grubo czystym piaskiem, rozrzucamy tu i owdzie kilkanaście większych i mniejszych kamieni oraz muszel. W ten sposób, gdy akwaryum będzie gotowe, nalewa się czystej rzecznej lub źródlanej wody, ta jednak nie powinna zawierać części wapiennych. Wodę należy nalewać ostrożnie, za pomocą rurki kauczukowej z którejby woda spadała bezpośrednio na jakiś większy kamyk, aby jej w akwaryum nie zmać.

W takim stanie pozostawiamy akwaryum przez tydzień lub dwa, zupełnie bez ryb i wogóle innych żyjątek, a dopiero kiedy woda przez czas ten sklaruje się zupełnie a rośliny zakorzenią się i widocznie będzie, że zaczynają rosnać, możemy bez obawy rybki do takiego akwaryum wpuścić, z pewnością będą się nam tam doskonale hodowały, czyli że z tą chwilą urządzenie akwaryum będzie zupełnie ukończone. Od tej pory zajęcia przy niem nie będziemy mieli żadnego, zaledwie co pewien czas należy dolać tyle wody, ile jej wyparuje, chyba, że mamy fontannę, to w takim razie przy jej pomocy czynność dolewania będziemy stale skutkiem działania tejże wykonywać.

Dodać tu jeszcze trzeba, że od wierzchu akwaryum powinno zawsze 10 — 15 cm. wody brakować, bardzo często bowiem zdarza się, że rybki, podrzucając się w wodzie, wyskakują po za obręb akwaryum.

Roślin, nadających się do sadzenia w akwaryum, jest wiele, niektóre z nich są bardzo piękne, wyróżniają się zarówno pięknym liściem, jako też i niezwykłym kwiatem, opisanie ich jednak nie doprowadziłoby nas do celu, ponieważ u nas wobec tego, że akwaryum z roślinami są prawie nieznanymi, nie posiadamy wielu nadających się do tego roślin wodnych; jednakże nie sądzę, aby to miało być przeszkodą w rozwijaniu się zamilowania do racjonalnie urządzonych akwaryum; o ile będzie potrzebne, niezawodnie i odpowiednio rośliny się znajdą.

Rośliny i ryby w akwaryach, jak już wyżej wspomniano, wymagają bardzo dużo światła, nie wnoszą jednak zbyt silnych promieni słonecznych. Wystawa od strony wschodniej, o ile możliwa najbardziej widna, będzie najodpowiedniejsza; akwaryum jednak musi być ustawione na stole lub czemś podobnym w ten sposób, aby całe dostatecznie było oświetlone. Bardzo często, o ile jest ono ustawione przy oknach południowych, a więc na większym słońcu, tworzą się wewnątrz na szybach zielone porosty; otóż te porosty, ale tylko od strony okien należy pozostawiać, w ten bowiem sposób zyskuje się naturalną ochronę od zbyt silnych promieni słonecznych. Z innych stron należy porosty te za pomocą szceteczki usuwać.

Co do pory, najodpowiedniejszą do urządzania akwaryów jest wiosna i lato, aby rośliny przez późniejszy czas przed zimą mogły się dobrze zakorzenić i w ten sposób można przez zimę przetrzymać, zresztą przy odpowiednim starannem wykonaniu, urządzić akwaryum można nawet i w jesieni.

Należałoby jeszcze teraz powiedzieć nieco o samych mieszkańcach akwaryum, a więc o rybkach. Z tych, najpowszechniejsze są zwykle spotykane złote rybki, czyli złote karpiki. Nie wymagają wielkich starań, bo nawet w zwyczajnych szklanych naczyniach, karmione chlebem lub bułką, mając ciągle zmienianą wodę, a więc ciągłą zmianę temperatury i bez roślin, dosyć znośnie się trzymają. Mają jednak w tym wypadku tę niepożądaną własność, że w dobrze

urządzonym akwaryum rosna zbyt prędko, podczas, kiedy ryby w akwaryum powinny być zupełnie małe i tylko takie są ładne. Posiadając wzorowo urządzone akwaryum, warto postarać się o ryby rzadsze, szlachetniejsze, np. teleskopy, złote liny, błękitne okonie i wiele innych, często bardzo drogie okazów, których hodowlą trudnią się specjalne zakłady za granicą.

Co do karmienia ryb, to ogólnie używany dla nich pokarm, mianowicie mrówcze jajka suszone, jest nie tylko niepożyteczny ale nawet szkodliwy, również bułka lub opłatek, jest niedobry, powoduje bowiem kwaśnienie, a więc psucie się wody. Jednym z najlepszych, a dla nas najłatwiejszym pożywieniem dla ryb, jest świeże, drobno skrobane mięso wołowe lub cielęce. Mięsa tego, jak wogóle wszelkiego dla ryb pożywienia, dużo od razu dawać nie można, zawsze tylko tyle, ile ryby na jeden raz zjeść mogą, nigdy nie powinno nic na dnie zostawać. Codziennie ryby również nie powinny być karmione, w porze letniej wystarczy co 2 lub 3 dni, w porze zaś zimowej jeszcze rzadziej. Oprócz mięsa skrobanego, doskonałym pożywieniem dla ryb są drobne glisty ziemne, których przez lato bardzo łatwo w ziemi nakopać można.

Z powyższego widać, że ostatecznie wielkich trudów z racjonalnem urządzeniem akwaryum niema, a piękność jego wynagradza nas wcale za wszelkie poniesione starania. Wogóle akwaryum możemy nie tylko za zabawkę, ale raczej za rzecz pożyteczną i przyjemną traktować, jest to wtedy czynnik, przyczyniający się w wysokim stopniu do zamilowania i poczucia piękna, a przecież na to jesteśmy zawsze tak wrażliwi.

Powyższe słowa i rady może choć w części przyczynią się do rozbudzenia tego zamilowania.

L. Grabowski.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Rezolucje zjazdu hakatystów.

Prasa niemiecka omawia w dalszym ciągu znane rezolucje zjazdu hakatystów w Gdańsku. Berliński „Tag“ ocenia je w sposób następujący: „Należy wyznać z całą otwartością i bezwzględnością, że byłoby państwa pruskiego wprost niegodnym, gdyby rząd jego poszedł za tą rezolucją. Ogólny i wielki błąd bractwa hakatystycznego polega na tem, że dba ono daleko więcej o to, ażeby Niemców szczerze przeciw Polakom, i w ten sposób podniecać i podżegać obustronnie fanatyzm, zamiast starać się o to, by Niemcy na drodze pozytywnej przez pracę i moralność okazywali swą wyższość wobec Polaków. Nie chcą tem samym bynajmniej dowodzić, jakoby Polacy ze swej strony także nie szczerzyli. Z tego jednak nie wynika, ażeby Niemcy odplacali im się pięknem za nadobne. Właśnie dlatego, że są „paucami“ w kraju, czynić tego nie powinni. Stawię tylko jedno pytanie: Jak mogą pruscy urzędnicy z całym wewnętrznym oddaniem się spełniać swój urząd wobec Niemców i Polaków, i czy mogą Polacy ich považać, jako sprawiedliwych zawiadowców, skoro byli oni współnikami takich rezolucyj?”

Właśnie wiec gdański złożył dowód, że Niemcom brakuje po części ofiarnego poświęcenia się dla swego wielkiego narodowego zadania, które pozytywnie winno być dokonane. Założenie uniwersytetu w Poznaniu — z którego i ja niewielebym sobie obiecywał — odrzucono, pomiędzy innymi, z tem uzasadnieniem, że uniwersytet ten byłby zbiorowiskiem wszelkiej radykalnie usposobionej młodzieży polskiej... gdy tymczasem młodzież niemiecka, gromadziła się po większej części, jak dotąd, po uniwersytetach zachodnio-niemieckich. Skoro Niemcy, skoro Niemiec ojcowie i synowie pojmują rzeczywistość w zupełności narodowe obowiązki wobec polskiego niebezpieczeństwa, wówczas, w następstwie tego, niemiecka akademicka młodzież nie tylko z prowincji poznańskiej, Prus Zachodnich i Śląska, ale nawet i z prowincji nadreńskiej, powinny przepelniać uniwersytet (poznański), gdyby istniał. Niemiec akademicy zaś winni przysadzać się w tem, ażeby później, jako urzędnicy, wyświadczać ojczyźnie w zagrożonej prowincji kresowej wierne usługi. Zastępować jednak wobec Polaków brak niemieckiego idealizmu polityką gwałtu, jest ze stanowiska ludzkiego i

kulturalnego równie niegodnym, jak ze stanowiska politycznego wykaże się środkiem przewrotnym i bezskutecznym."

#### Uгода austro-węgierska.

Rozpoczęte we wtorek konferencje ugodowe, na które przybyli z Budapesztu do Wiednia Koloman Szell, tudzież ministrowie: Lukaacs, Daranyi i Lang, nie zakończą jeszcze sprawy. Różnice, pomimo pewnego zbliżenia co do cel przemysłowych, są jeszcze bardzo znaczne. Węgry od tych wyrobów, które i na Węgrzech są produkowane, żądają cel najwyższych, od takich zaś, które są uprawiane tylko w Austrii, cel jaknajniższych, aby ułatwić konkurencję zagraniczną z Austrią, któraby wypadła na niekorzyść tej ostatniej, a z korzyścią dla Węgier. Sądzą powszechnie, że w ostatniej chwili wyrok rozjemczy cesarza Franciszka Józefa usunie różnice w poglądach.

Koloman Szell, walcząc w sprawie ugody celnej o interesy węgierskie, popiera mimo woli Galicyę, bo austriacki minister-prezydent, żądając powiększenia cel przemysłowych, jest faktycznie obrońcą austriackiego przemysłu, zaś Szell broni interesów rolnictwa węgierskiego, co wyszłoby na korzyść i rolnictwu galicyjskiemu.

#### Z Alzacyi.

Posłowie alzacko-lotaryńscy do parlamentu Rzeszy niemieckiej postanowili przyłączyć się do stronnictwa centrum, lecz pod pewnymi zastrzeżeniami. Jeden z najbardziej wpływowych w Alzacyi poseł do parlamentu, ks. Wetterle wyraża się w swoim organie, że korzyści z przyłączenia się posłów alzacko-lotaryńskich do centrum są znaczne.

"Położenie polityczne zmieniło się tak dalece — utrzymuje ks. Wetterle — że nie mamy potrzeby tworzyć osobnego stronnictwa. Obawiamy się jedynie tego, że każą nam odczuwać tylko złe strony tego połączenia. Z góry też oświadczamy, że nie będziemy posłusznymi służkami tych przywódców, którzy nie uwzględnią położenia naszej dzielnicy i usposobienia naszej ludności. Jeżeli przyłączymy się do centrum, wówczas postawimy warunek, aby szanowano przede wszystkim nasz charakter narodowy i skłonności partykularystyczne".

Cała prasa niemiecka żywo się zajmuje tym wypadkiem.

Zebrań ogólnie posłów alzacko-lotaryńskich, na którym zapadnie uchwała o przyłączeniu się do centrum lub nie, odbędzie się w tych dniach.

#### Różne wiadomości.

— Polacy, zamieszkali w Petersburgu, urządzają wieczór literacko-artystyczny, poświęcony pamięci ś. p. Henryka Siemiradzkiego. Donosi o tem gazeta „Nowosti."

— Policja wiedeńska tłómaczy się z zarzutów, że pozwoliła umknąć Jellinkowi, który sprzeniewierzył miliony w Länderbanku. Jellinek uciekł przed 12 w południe, tymczasem policji dano znać o nadużyciach w banku dopiero o godzinie 5½ popołudniu. Rzucił to ciekawe światło na gospodarke panującą w Länderbanku.

— Uroczystości jubileuszowe pod Szypką w Bałkanach potrwać dwa tygodnie. Manewry wojskowe odbędą się na południu gór Bałkańskich na obszarze starej i nowej Zagory i zakończone zostaną powtórzeniem walk pod Szypką, stoczonych w r. 1877.

— Trzystu arnautów z sandzaku nowobazarskiego przeszło na terytorium serbskie. Zabili oni jednego serba, kilku zaś ranili.

— Borys Sarafów oświadczył, że wyrzekł się panowania bułgarskiego w Macedonii i zamierza utworzyć komitet macedoński w Serbii. Wyjechał on z Bułgarii do Paryża.

— Król Leopold belgijski gniewa się na hrabinę Lonyay nie za megalians, lecz za udział jej w sprawie księżnej Koburskiej i Mattasieza Keylevicza. Hr. Lonyay miała zły wpływ wywierać na siostrę a następnie umyła ręce od wszystkiego. Prawdopodobnie stosunki pomiędzy królem Leopoldem II i cesarzem Franciszkiem Józefem, i tak już niedobre, zapewne teraz zupełnie zostaną zerwane, gdyż cesarz Franciszek Józef zawsze staje po stronie swej byłej synowej.

— Prezydent Roosevelt wskutek wrzodu w kolanie, który wytworzył się po wypadku

zatknięcia powozu prezydenta Unii północno-amerykańskiej z wagonem kolei elektrycznej, zmuszony był poddać się operacji, której dokonano w Indianopolis. Operację, która udała się pomyslnie ukończono o godzinie trzy kwadrans na piątą po południu a o godzinie 7 i pół wieczorem prezydent odjechał do Waszyngtonu. Dalszy objazd stanów odroczone.

— Dzienniki londyńskie donoszą, że czwarty pułk piechoty otrzymał rozkaz przygotowania się do wymarszu do Afryki południowej.

— Wedle informacji gazety „Mail Express" wszystko już ułożono w Nowym Yorku do zorganizowania trustu morskiego, pozostaje tylko zamianowanie urzędników wyższych.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 24 września.** Podczas nieobecności sekretarza stanu Wittego, zarząd ministerium skarbu objął zastępczo towarzysz ministra skarbu r. t. Romanow.

**Lizbona, 24 września.** Król udaje się 16-go października do Londynu, celem złożenia królowi Edwardowi osobiście życzeń z powodu powrotu do zdrowia.

**Konstantynopol, 24-go września.** Na skargę Partii, że uroczystości pod Szypką podniecają mahometan, zapewniają ze strony rosyjskiej, że mają one charakter jubileuszu wojskowego.

Do Konstantynopola przybędzie Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, admirał Tyrłow natomiast nie przybędzie.

**Sofia, 24-go września.** Według wiadomości z Macedonii ruch powstańczy wzmagają się. Uszkodzono w niektórych miejscach komunikację telegraficzną i kolejową.

**Belgrad, 24 września.** Albańczycy przedostali się z sandzaku Nowo-bazarskiego w góry Kopaonikskie w Serbii i napadli w odległości 3 godzin od granicy serbsko-tureckiej woźniców serbskich i uprowadzili wozy i woły. 2 woźniców zabitych, 3 uprowadzono. Gdy się zjawili strażnicy, rozbójnicy zbiegli.

**Amsterdam, 24-go września.** Ogłoszony przez wódzów boerskich manifest zaznacza, że nie udało im się uzyskać pomocy od Anglii dla ulżenia nędzy, panującej w republikach boerskich i że wobec tego o pomoc tę zwrócić się muszą do Europy i Ameryki. Chodzi jedynie o pomoc dla wdów, sierot, inwalidów, zubożałych i dzieci.

**Pekin, 24 września.** Dowódca eskadry krążowników niemieckich, Geissler i niemiecki agent dyplomatyczny von der Holtz, przyjęci zostali przez bogdychana i cesarzową regentkę. Audyencya miała charakter bardzo zadawalniający.

Cesarzowa regentka w długiej rozmowie wyraziła życzenie utrzymania dobrych stosunków z cesarzem niemieckim.

**Londyn, 24 września.** Biuro Rentera zapewnia, że Anglia nie uczyniła nic takiego, co mogło usprawiedliwić pogłoski o zajęciu przez nią Kelantanu. Jeżeli sułtan miejscowy przyjął

do służby sikhów, uczynił to jako człowiek prywatny.

**Johannesburg, 24 września.** Według doniesienia „Rand Mail", niezależnie od kosztów wojennych, rozłożona będzie na kolonie południowo-afrykańskie także, pożyczka w sumie 20 milionów funtów szterlingów, która użyta zostanie na roboty publiczne.

#### Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 25 września.** Pod przewodnictwem ministra oświaty, r. t. Zengera z udziałem wyższych urzędników ministerium, przedstawicieli uniwersytetów i okręgów naukowych, rozpoczęto obrady, dotyczące spraw uniwersyteckich i reform w tym kierunku.

**Gniezno, 25 września.** Arcybiskup Stablewski przybył z Poznania na uroczystość złożenia serca kardynała Ledóchowskiego w katedrze gnieźnieńskiej.

Powitano go owacyjnie. Wszystkie stowarzyszenia wystąpiły z chorągwiami i sztandarami. Tłumy ludu napelniały świątynię. Mszę w asystencji licznych duchowieństwa celebrował arcybiskup. Serce ponieśli na miejsce przeznaczone kanonicy katedralni. Uroczystość miała charakter podniosły.

**Poznań, 25 września.** Otwarto obrady związku kółek zarobkowych. Bierze w nich udział 134 delegatów stowarzyszonych. Obradom przewodniczy Cegielski.

**Clarens, 25 września.** Przybył tu prezydent Krüger. Stan jego zdrowia nie pomysłny, budzi obawy.

**Clarens, 25 września.** W otoczeniu prezydenta Krügera znajduje się Reitz i kilku wybitniejszych boerów.

**Berlin, 25 września.** Organ kanclerza rzeszy niemieckiej „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" ostro krytykuje notę Stanów Zjednoczonych w sprawie żydów rumuńskich. Uważa krok ten ze strony Ameryki za wtrącanie się w sprawę Europy. Artykuł kończy się zwrotem, w którym, przeprowadzając analogię z Poznańskiem, autor wyraża się, że jeśli Ameryka broni żydów w Rumunii, to może jej się zachce bronić i polaków w Prusach.

**Bruksela, 25 września.** Otwarto testament zmarłej królowej belgijskiej Maryi Henryety, w którym wyraża ona życzenie, aby zwłoki jej spoczęły obok zwłok syna. Pogrzeb ma być skromny. Zwłoki nie mają być balsamowane. Królowa poczyniła znaczne legaty dobroczynne.

**New-York, 25 września.** Stan zdrowia prezydenta Roosevelta nie pogarsza się. Gorączki niema. Ropienie normalne, siły wracają.

## Stefania Szubert Biernacka

nauczycielka śpiewu metodą G. B. Lampertiego

przeprowadziła się do Warszawy i każdego tygodnia stale przyjeżdżać będzie do Łodzi, w środę, czwartek i piątek w celu udzielania lekcyj.

Adres: ul. Przejazd 48.

Zatwierdzone przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

### Kursy Muzyczne

# Antoniego Grudzińskiego

w Łodzi, ul. Zawadzka I dom Scheiblera

Kancelarya przyjmuje codziennie zapisy uczniów i uczenie na wszystkie instrumenty. Śpiew solowy. Śpiew choralny. Klasa organowa (specjalna klasa przygotowawcza do konserwatorium warszawskiego). Solfegia. Zasady muzyki. Nauka harmonii, kontrapunktu.

Zasady kompozycji. Instrumentacja wojenna. Historia muzyki.

Po ukończeniu, kursy muzyczne wydają według § 14 ust. kurs. muzycz. patenty.

Kancelarya otwarta codziennie od 11 do 1 rano i od 4 do 6 pop.

1224—1—1

# KRZYSZTOF BRUN I SYN

Reprezentanci na Królestwo Polskie Tow. Udziałowego J. Block  
**Hotel Bristol w Warszawie,**  
polecają oryginalne maszyny do pisania

## „REMINGTON“.

Maszyna „Remington“ jest dotychczas bezwzględnie najlepszą, niepodlegającą prawie zupełnie zepsuciu przy pracy na niej, bodajby bez ustannej, a przytem daje możność dzięki alfabetycznemu stalowemu, otrzymywaniu jednocześnie z oryginałem kilku kopii, zaś przy pomocy aparatu **Mimeografu Edisonsa** otrzymujemy do 1000 sztuk czytelnych i najzupełniej wyraźnych odbitek. Nadto posilkuje się taśmą litograficzną, która daje dowolną liczbę odbitek.

Zakasowany **Tabulator** do sporządzenia i przepisywania tablic, rachunków i wykazów, jest znakomitym wynalazkiem dla banków i da się zastosować do wszelkiego rodzaju formularzy, kosztorysów i wykazów. Szeregi cyfr drukuje maszyna równo i podpisuje jednostki pod jednostkami, dziesiątkami pod dziesiątkami itd. 1191-20-2

Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**

Ulica św. Benedykta № 9.  
Sprzedawcy na miasto poszukiwani.

## Kursy wieczorowe dla dorosłych S. Musiatowicza

Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.

Lekcje rozpoczęły się od 1 września, od godz. 7—10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. 1081-d-9

Kaucyonowana

## Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Różne meble używane i nowe dobrej roboty garnitury buduarowe, salony kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe, tremy peasyonarki, biblioteki biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Ralle. Bambusowe meble eleganckie urządzenie restauracyjne i kolonialne. Kioski eleganckie, szysba wystawowa, wielka szafa do garderoby, samowary, ample, lampy, lizy do gazu, obrazy. Zakłady i suknie damskie, garnitury męskie, portyery, szyldy, skrzypce, maszyna do pończoch etc. 317-52-55

### Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.  
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.  
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.  
599-c-89

### Dr. A. Brandstein

Choroby dzienne i wewnętrzne,  
Akuszerya

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.

Łódź, Konstancyńska 7.

1069-c-21

### Dr. O. Altenberger Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.  
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-9

### Dr. D. Helman Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858-c-48

### Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.  
Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4—6 pop.

1112-c-43

### Dr. S. Dworzaczek

Choroby weneryczne i skórne  
powrócił.

Mieszka obecnie Piotrkowska № 145  
godziny przyjęcia od 9—10 rano i od 6—7 popoł. 1183-10-2

### Dr. Czesław Stankiewicz powrócił.

Warszawa, Złota 3.  
1156-3-2

### Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

425-d-86

### Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje panów od 8—10; 1—2 rano i 8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedziele i święta od 8—11 rano i od 6—9 popołudniu.

### Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy,  
ulica Zielona № 3.

Przyjmuje od godz. 10—2 r. i 4—6 pop  
W niedz. 10—12 rano i 2 1/2—4 1/2 pop.  
880-r-46

Lecznica dla Chorych  
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
Dra B. MARGULIESA  
al. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.  
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4 1/2—8 wiecz.  
w niedz. i święta od 9—12 i od 4 1/2—6 1/2 w

Łódka dla chorych.

718-r-45

## Mieszkanie

na pierwszym piętrze do wynajęcia 2, 3, 4 pokoju z kuchnią i przedpokojem a także pokój z kuchnią. Andrzejka № 53.  
1227-3-1

Do odstąpienia od października

## Mieszkanie

3 pokoje, kuchnia, wodociąg i wygodka.  
Ul. Miłsza № 33 stróż wskaże.  
1231-3-1

## Lokal fabryczny

50 do 100 kwadrat. metr. wielkość wraz z parą potrzebny do fabrykacji artykułów chemicznych. Oferty sub. „I. M.“ składać w adm. „Rozwoju“.  
1225-3-1

## Restauracja

dawniej Sznelke, Zawadzka № 4.

— poleca: —

w Niedziele i Czwartki  
doskonale FLAKI.  
1218-3-2 J. Sibilski.

### Biurowe Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucje i poważne referencje. 562-d-45es

## Obiady

wyda się na miasto w różnych cenach.  
Nawrot № 8 m. 27.

297-30-d.

## Uwaga.

Kapelusze filcowe damskie i męskie pierze chemicznie, farbuje i fasonuje

Ewaryst Baranowski  
1187-10-2 Zachodnia 18.

## Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“. d-39wes

Do sprzedania futro niedźwiedzie mało używane. Widzewska 52 A. I., pośrednictwo wykluczone. 1754-3-1

Do egzercytowania fortepian na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1492-d-9

Dwie magły do sprzedania. Mikołajewska № 35, m. 9. 1751-3-2

Fortepian Mateckiego mało używany z pięknym głosem do sprzedania. Tamże kredens używany za rs. 20 i figur piękny duży. Przejazd 8, m. 5. 1745-2 1cs

Freblówki polki i niemki do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej. Piotrkowska 90. 1746-4-2

Osoba pragnie żyć w domach prywatnych krawieczyzną i bielizną. Ulica Zielona № 45 m. 5. 1727-3-3

Dralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-29

Dralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szecepański. 441-d-49

Potrzebny uczeń od 12—14 lat do biura budowlanego. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1748-2-2

Potrzebny chłopiec do posługi. Piotrkowska 41 m. 6. 1753-1-1

Przybiłką służyła brzoza biała pod szyją i białe nogi z obcietym ognem. Radwańska 21, Władysław Obszterger. 1756-1-1

Potrzebne są podręczne lencenice „M. He Ada“, Piotrkowska 103. 1775-3-1

Rzadka okazja. Do sprzedania elegancka figura woskowa do wystawy. Ulica Spacerowa 34 m. 23. 1732-2-2

Rb. 100 może służyć mężczyzną w średnim wieku, inteligentny, posiadający 3 języki, skromnych wymagań, mający dobre świadectwa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „Z“. 1738-8-9

Służąca porządna potrzebna od 1-go października. Nawrot 44 m. 8. 1723-3-2

Szyna używanego poszukuje uczeń wyższych klas gimnazjum. Oferty składać w administr. „Rozwoju“ pod „Szyna“. 1740-d-2

Uczeń VIII klasy gimnazjum poszukuje korepetycji. Oferty sub. „Filolog“ przyjmuje admistr. 1621-d-7

Zaginął paszport na imię Apolliny Wójcik, wydany z gminy Kyliwjan. 1726-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Ewy Czyżońskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1739-3-2

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania młody dog niemiecki odchowany. Wiadomość między 6—7 po poł. Mikołajewska № 3, szwalcar wskaże. 1744-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Radwańskiego, wydana z Sieradza. 1747-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryi Miesiołowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1743-3-2

Zdolni kotlarze miedziani mogą się zgłosić w fabryce Edmunda Steptanusa ul. Cegielniana № 81. 1731-2-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna i paszport wydane z Łodzi na imię Pawła Ignaczaka. 1730-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Pauliny Pilszka, wydana z magistratu m. Łodzi. 1707-3-1

Zaginął paszport na imię Katarzyny Szezyplińskiej, wydany z gminy Rogóźno. 1757-3-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep rzeźniczy z całym urządzeniem. Konstancyńska № 114. 1736-2-2

Zaginął paszport i bilet wojskowy na imię Franciszka Zenflera, wydany z gminy Opatówek. 1737-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Agaty Jankowskiej, wydana z gminy Rogoszcz. 1735-3-3

Zupełnie dobra maszyna, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1694-6-6

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Skowrońskiego wydana od polemajstra m. Łodzi. 1711-3-3

Zgubiono dnia 19/9 o godz. w pół do ósmej wieczorem portmonetkę czarną w której było rb. 22 na ul. Piotrkowskiej przy Nowym Rynku. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem na ul. Smugową № 6, stróż wskaże. 1718-2-2

Zaginął paszport na imię Józefa Jarońszewskiego, wydany z gminy Żyrardów.

Zaginął paszport i świadectwo na imię Maryanny Mileczarek, wydany z gminy Leśmierz. 1714-3-3

IV klasowa prywatna pensja żeńska

# N. A. IWANOWEJ

zawiadamia, że lekcje rozpoczęły się 20 sierpnia.  
Kurs gimnazyalny. Nowe uczennice przyjmuje się codziennie od godz. 9-ej do 7 w. Pensja przeniesiona do nowego obszernego lokalu przy ulicy **Widzewskiej № 61.** 1117-d-10

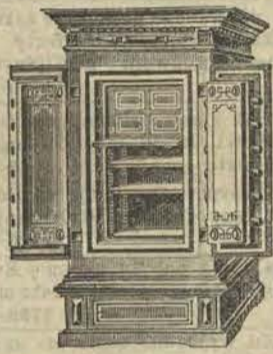
N. IWANOWA.

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza  
pod firmą

## „MONOPOL“

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.  
Telefonu № 779.

zaopatrzone jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230-52-30



Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowanie wykonywane są dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-36

# Otwarcie interesu.

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolic, że przenieśliśmy z Częstochowy do Łodzi nasz

**Skład ubrań męzkich i wyrobów galanteryjnych przy ulicy Piotrkowskiej № 115.**

Na składzie posiadamy bogaty wybór materiałów, jak również wielki zapas gotowych ubrań męzkich, uczniowskich i dzieciennych, oraz towarów galanteryjnych, które gorąco polecamy Sz. Publiczności. Nadzwyczaj niskimi cenami, sumienną i szybką obsługą postarami się pozyskać zaufanie Sz. Publiczności.

**Ubrania męskie** wykonywujemy również we własnych warsztatach według najnowszej mody, szybko, z gwarancją za dobry krój i doskonale wykończenie. 1194-3-3

Polecając się względem Sz. Publiczności, pozostajemy z wysokim szacunkiem

**R. Eichbaum i G. Szulc, Piotrkowska 115.**

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

**J. THOMASA**

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-66

pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, franki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Sprzedaż na częściowe spłaty.

**Niezbędne na letnie mieszkania**

Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.

Kucharki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.

Lodownie pokojowe.

Maszyny do robienia lodów.

Pryszniczki pokojowe.

Lichtarze ogrodowe.

Ławki, stoły, stołki ogrodowe.

Wózki } dzieciinne

          } sportowe

Fotele, wózki dla chorych.

Wielki i jedyny wybór

Łóżek angielskich od 9 rb.

Stale na składzie 1500 szt.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.

Kosze do kwiatów, umywalnie.

Wanny, wanienki.

Naczynia kuchenne, emaliowane,

niklowe, niklowane.

Galanteria gospodarcza,

POLECA

**SKŁAD FABRYCZNY**

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.

36-104-70



Zakład  
Zegarmistrzowski  
**St. DRECKIEGO**  
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowanie zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30-34

W Szkole rysunków i malarstwa  
art. mal. **W. Wołczaskiego**

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0-19

**Julja Berg**

Przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej  
przy ul. Głównej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy uczenia odbywają się codziennie od 9-3 godz. Rok szkolny zaczął się 18 (5) sierpnia. 745-16-16

**Podwójnej buchalterii**

wynęca gruntownie

**J. Mantinband**

dypł. nauczyciel buchalterii

**Cegielniana 61 m. 37**

przyjmuje codziennie od 1-2 pop. i od 7 do 8½ w. 1134-r-14

Konwersacyi w językach:

**niemieckim, francuskim i angielskim**

udziela

**Marta Leder**

dypłomowana nauczycielka niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

**Wschodnia 34 m. 8.**

1180-6-5

Potrzebna zaraz

# Służąca

do wszystkiego a przeważnie do dzieci, pożądana ze wsł. Władomości w admn. „Rozwoju“. 1210-6-4

**Marya Szczyglinska**

przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej

przy ul. Nawrot 42,

zawiadamia iż zapisy uczenia przyjmuje codziennie. Rok szkolny zaczął się 1-go września. Egzaminy wstępne od 26/13 sierpnia. 1143-10-9

Przełożona 4-ro kl. Pensji Zeńskiej

**Leontyna Rajska**

zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczenia rozpoczął się d. 26 sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godz. 10-4. Lekcje rozpoczęły się d. 2 września.

Dzielnia 11. 990-d-18

**Grywam do tańca**

wszystkie nowe tańce a także dają lekcje muzyki.

Piotrkowska 141 m. 28 3 piętro.  
1193-4-4

**Lekcje śpiewu i gry na fortepianie**

udziela uczenia pani Reszke-Kronenberg, posiadająca również świadectwo Warszawskiego konserwatorium muzycznego. Dzielnia № 34 m. 3 od 12 — 2 popołudniu. 1175-3-3



**Zaginęły dwa kwity**

lombardowe na rb. 25 i 10 rb. pod zastaw: kołczyków, złotego łańcuszka, złotego zegarka. Łaskawy znalazca zechce odnieść za dobrym wynagrodzeniem na ul. Konstanyńską 25 m. 19, G. Hochmau. 1219-3-2

Poszukuję

**Mieszkania**

składającego się z dwóch pokoi i kuchni w okolicach ul. Piotrkowskiej, Nawrot i Andrzeja. Oferty w adm. „Rozwoju“ sub. „P. K.“ 1211-6-3



**Tylko 4 ruble.**

Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterii, 2 przycisków, 200' drutu, gwoździ, taśmy i opisu.

**Tylko 10 rb. 1127 20-5**

fonograf Lira z 3 walcami Edisona, śpiewy polskie. Orkiestra Namysłowskiego. **Adam Klimkiewicz,**

WARSZAWA,  
Senatorska 36.



Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

**„Agatol“**

blaszane opakowanie. Cena 20 i 30 k., Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30-0